

ALEKSANDRA PODHORODECKA  
Wielka Brytania**POLSKA MACIERZ SZKOLNA  
W WIELKIEJ BRYTANII  
(1953-1983)**

Polacy, którzy w liczbie około 130 tys. osiedli w Wielkiej Brytanii po zakończeniu II wojny światowej, ufali, że pozostali tu nie dla chleba, lecz ze względów politycznych. Byli święcie przekonani, że pobyt na emigracji będzie krótki i że wrócą do wolnej Polski. Wierzyli, że będą uczestniczyć w odbudowie państwa tak bardzo zniszczonego przez zawieruchę wojenną. Osiedli więc w Anglii, Ameryce i innych państwach zachodnich, ale żyli z dnia na dzień. Nie urządzali się, nie kupowali kościołów. Pobyt na emigracji miał być tymczasowy, szkoda więc było czasu na organizowanie życia emigracyjnego, które i tak miało się bardzo szybko skończyć. W dodatku każdy borykał się z trudnościami materialnymi, językowymi i tęsknotą. Żyło się wspomnieniami.

I tak mijały dni, miesiące i lata. Perspektywa powrotu do Polski stawała się coraz mniej aktualna. Aż przyszedł dzień, że spojrzano prawdzie w oczy: nie będzie zwycięskiego powrotu do ojczyzny, nie będzie nowej wojny, nie będzie zmian w układzie jałtańskim. Polska na długie lata pozostanie pod wpływem sąsiada. I mając *Travel Document* — międzynarodowy dowód osobisty — nigdy nie będzie można do tej Polski powrócić. W Polsce panował zresztą w tym czasie terror stalinowski, który bynajmniej do powrotu nie zachęcał. Trzeba więc było zająć się zorganizowaniem życia emigracyjnego.

Jednym z najważniejszych problemów domagających się natychmiastowego rozwiązania była kwestia oświaty. Wielu z żołnierzy polskich, którzy osiedli w Anglii, sprowadziło z kraju żony i dzieci; inni pozakładali rodziny na miejscu. Dzieci te trzeba było kształcić. Chodziły one do szkół angielskich, toteż ich znajomość języka polskiego była minimalna. Potrzeba ta została doceniona i w 1950 r. powstała pierwsza szkoła sobotnia przy Polskiej Misji Katolickiej w Londynie. Inne szkoły, zwane szkołkami sobotnimi, powstawały w innych ośrodkach. Dla młodzieży organizowano kursy wakacyjne, podczas których wykłady z literatury polskiej i historii wygłaszali znani przedwojenni profesorowie: najczęściej dr Leopold Kielanowski ze Lwowa i profesor Mieczysław

Paszkwicz. Z ich inicjatywy zostało wystawione w latach pięćdziesiątych *Wesele* Wyspiańskiego, w wykonaniu młodzieży uczestniczącej w kursach; przedstawienie to zyskało uznanie całego społeczeństwa. Niejedna łezka polała się na widowni, kiedy omawiano niektóre sytuacje w sztuce, która znowu stała się aktualna. Wszystkie wysiłki oświatowe trzeba było zespolić w jedną zorganizowaną działalność, aby nie marnować wysiłku. Wtedy właśnie powstała inicjatywa założenia Polskiej Macierzy Szkolnej (PMSz), której działalność oparta była na tych samych zasadach, na jakich pracowała ona w niepodległej Polsce w okresie międzywojennym. Duszą tej inicjatywy był Władysław Kański, były członek Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie sprzed 1939 r. To on zwrócił się do generała Andersa w 1952 r. z prośbą o powołanie Komitetu Organizacyjnego PMSz. Po konsultacji z ówczesnymi działaczami w dziedzinie szkolnictwa polskiego w tym kraju generał Anders uznał tę inicjatywę za słuszną, zwłaszcza wobec grożącej rychłej likwidacji Komitetu do Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii — organizacji utrzymywanej przez władze brytyjskie. Powstanie polskiej instytucji społecznej poświęconej działalności oświatowej uznał za inicjatywę pożyteczną. Równie cenne było wzorowanie się tej nowej instytucji na tradycjach Polskiej Macierzy Szkolnej w kraju. Zaproszono wtedy kilkunastu czołowych organizatorów szkolnictwa polonijnego w Londynie na posiedzenie, w czasie którego ukonstytuował się Komitet Organizacyjny Polskiej Macierzy Szkolnej. Komitet wybrał generała Andersa na przewodniczącego, a pana Kańskiego na sekretarza. W zebraniu inauguracyjnym, które odbyło się w salach Ogniska Polskiego w Londynie, wzięli udział przedstawiciele życia politycznego i społecznego na emigracji. Na zebraniu wygłoszono trzy referaty: *Potrzeby oświatowo-szkolne Polaków w Wielkiej Brytanii*, *Program Polskiej Macierzy Szkolnej za granicą* i *Zasady organizacji Polskiej Macierzy Szkolnej za granicą*.

Działalność Komitetu Organizacyjnego doprowadziła — po pokonaniu wielu trudności — do powołania do życia Polskiej Macierzy Szkolnej<sup>1</sup>. Komitet Organizacyjny przywiązywał wagę do tego, aby Polska Macierz Szkolna działała w porozumieniu i przy poparciu innych organizacji społecznych, zaintere-

<sup>1</sup> Warto w tym miejscu przypomnieć sobie, jakie były kolejne losy organizacji, która bynajmniej nie stawiała w Londynie swoich pierwszych kroków. Jeszcze pod zaborem rosyjskim, przed prawie 80 laty, działacze oświatowi założyli w Warszawie Polską Macierz Szkolną. Bardzo krótko była ona legalną organizacją, a natychmiast niemal po jej powstaniu patriotyzm i gotowość do ofiar społeczeństwa polskiego sprawiły, że już w pierwszym roku jej działalności stworzyła setki szkół i miała ponad 100 tysięcy członków. Jej działalność została w dwa lata później zahamowana. Rosyjski generał gubernator w Warszawie zamknął Polską Macierz Szkolną. Nieprzerwany tok pracy Macierzy rozpoczął się w kwietniu 1916 r. pod okupacją niemiecką. Przez cały czas swojego istnienia, czy to pod pierwszą okupacją niemiecką, czy też w odrodzonej Polsce, organizacja ta miała wielkie zasługi w pracy oświatowej — o czym mógłby powiedzieć tylko bardzo sumienny historyk. Pierwszym prezesem Rady PMSz był Henryk Sienkiewicz. Nie sposób nawet wymienić setek i tysięcy wybitnych Polaków, którzy z całym poświęceniem pracowali dla Macierzy.

sowanych akcją oświatową. Znalazło to m.in. wyraz w uchwałach Zjazdu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, Zjazdu Zrzeszenia Nauczycielstwa i Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Od tego czasu Macierz pracuje intensywnie i praca ta daje owoce. Nikt nie spodziewał się tak dobrych rezultatów tej inicjatywy. PMSz stała się nie jedynym, ale istotnym motorem naszej akcji oświatowo-szkolnej na emigracji. Nawiązała łączność z wszystkimi ośrodkami prowadzącymi akcję mającą na celu utrzymanie polskości naszych dzieci we wszystkich krajach polskiego osiedlenia, stała się dla tych ośrodków prawdziwą „Macierzą” służącą im pomocą finansową, pedagogiczną i materialną, wydawała periodyki „Wychowanie Ojczyste”, „Razem Młodzi Przyjaciele” i „Dziatwa”, jak również podręczniki szkolne i pomoce naukowe.

Działalność PMSz Zagranicą jest bardzo różnorodna i przez 30 lat swojego istnienia — a w tym roku obchodziliśmy 30-lecie jej działalności — spełniała zadania i cele, które postawiła sobie jeszcze na inauguracyjnym zebraniu: przekazania młodemu pokoleniu języka polskiego, tradycji narodowej i żywego poczucia przynależności do narodu. Cele te zostały ujęte w trzecim artykule statutu PMSz:

Rozwój polskiej oświaty szkolnej i przedszkolnej, utrzymanie i pogłębienie świadomości religijnej i narodowej wśród dzieci i młodzieży, wychowanie młodego pokolenia w duchu wiary ojców, tradycji i kultury narodowej oraz wierności dla sprawy niepodległości i wolności Rzeczypospolitej Polskiej.

Działalność Macierzy skupia się w poszczególnych sekcjach, nad którymi czuwają specjalnie w tym celu wydelegowani członkowie zarządu głównego.

Głównym zadaniem PMSz jest podtrzymywanie znajomości języka polskiego i wartości polskiej kultury na emigracji. Bazą tej działalności są polskie szkoły sobotnie, których w Anglii mamy ponad 50. Co prawda nie wszystkie są pod bezpośrednim protektoratem PMSz, są bowiem szkoły parafialne i szkoły SPK, ale te również współpracują z PMSz. Szkoły te najczęściej korzystają z lokali polskich klubów czy domów parafialnych albo lokalnych szkół angielskich; są prowadzone przez ludzi dobrej woli, którzy dobrze rozumieją, że Polonia w Anglii zatraci swą odrębność szybko, jeśli nie zwiąże się z Polską i jej dorobkiem dziejowym. Najlepszym na to sposobem jest właśnie szkoła sobotnia, w której uczy się dzieci nie tylko języka polskiego, ale i historii i geografii polskiej oraz przerabia się niektóre pozycje z klasycznej literatury. Szkoły te nie miałyby najmniejszej szansy przetrwania, gdyby nie bardzo rzetelna i ofiarna praca nauczycieli i pracowników oświatowych oraz działaczy społecznych. Szkoły te bowiem nie są subsydiowane przez władze angielskie i są utrzymywane wyłącznie przez rodziców dzieci uczęszczających do nich. Aby utrzymać te koszty na najniższym i najbardziej realistycznym poziomie, nauczyciele pracują społecznie

i są wspierani przez koło rodzicielskie, którego zarząd pilnuje sprawnego funkcjonowania poranka szkolnego.

Dzieci najczęściej zaczynają naukę w szkole sobotniej, gdy skończą dwa lata, i chodzą do niej przez następne 15 lat; wtedy zdają tzw. dużą maturę z języka polskiego i polskiej literatury. Przez te piętnaście lat zżywają się bardzo z rówieśnikami z klas; należą razem do harcerstwa, które sprawnie działa na terenie wszystkich szkół sobotnich, i innych organizacji młodzieżowych. Po skończeniu szkoły nie zrywają ze sobą kontaktu. Tworzą więc to środowisko polskie, które ich łączy z Polską bardziej skutecznie niż sama nauka języka polskiego nawet wtedy, gdy rozmawiają ze sobą po angielsku, co zresztą robią bardzo często.

W szkołach sobotnich uczą osoby, które niekoniecznie są zawodowymi nauczycielami. Muszą jednak spełniać dwa warunki: mówić i pisać dobrze po polsku i... doceniać wartość szkoły sobotniej.

PMSz utrzymuje stały kontakt listowny ze szkołami sobotnimi. W miarę możliwości członkowie Zarządu Głównego odwiedzają je także osobiście. Szkoły te są też odwiedzane przez polskich inspektorów szkolnych, którzy w porozumieniu z SPK, Zrzeszeniem Nauczycieli i PMSz dbają o to, aby wysoki poziom nauczania był w nich utrzymywany. Pracownicy szkół sobotnich bardzo sobie cenią wizyty przedstawicieli PMS i inspektorów, gdyż daje im to pewną łączność z innymi szkołami, a zarazem świadomość, że trudności i problemy, z którymi oni się spotykają, spotykają też i inne szkoły.

Równoległe z pracą w szkołach sobotnich kontynuowana jest praca w wydziale wydawnictw PMSz, bez którego szkoły sobotnie byłyby w poważnych kłopotach. Do nauki potrzebne są pomoce naukowe: książki, podręczniki, mapy, ćwiczenia, ilustracje. Pewną liczbę tych rzeczy sprowadzało się przez lata z Polski, np. Elementarz Falskiego, ale ostatnio i z tym były trudności. Inne podręczniki wydawane w Polsce nie nadawały się do nauki na obczyźnie. Były zbyt szczegółowe — nasze lekcje ograniczają się przecież do 3-4 godzin tygodniowo — i często tendencyjne. Trzeba więc było się zająć wydawaniem własnych pomocy naukowych i ten dział stanowi chyba najważniejszy aspekt działalności PMSz.

W obecnej chwili w katalogu PMSz jest ponad 100 pozycji. Materiały te dzielą się na osiem różnych działów, a więc: pedagogika (programy i metody nauczania), religia, język polski, historia, geografia, teatr, śpiew, deklamacje, lektura dla dzieci i młodzieży, różne. Niektóre z tych pozycji to przedruki z krajowych wydawnictw, np. mapki geograficzne, ale większość to książki pisane specjalnie dla zaspokojenia naszych emigracyjnych potrzeb. Niektóre z tych pozycji pisano 20-30 lat temu i są one już nieaktualne. Trzeba je modyfikować, ulepszać, pisać nowe. I ta działalność — zdobywanie nowych autorów i materiałów — pochłania najwięcej czasu i pieniędzy.

Poza wydawaniem książek i innych pomocy naukowych PMSz wydaje

również trzy czasopisma. Dla nauczycieli i rodziców wychodzi kwartalnik „Wychowanie Ojczyście”, obecnie redagowany przez panią Annę Bogusławską, a do dzieci i młodzieży adresowane są dwa miesięczniki: „Razem Młodzi Przyjaciele” i „Dziatwa”, od lat pod moją redakcją. Oba te miesięczniki zawierają opowiadania, wiersze, sprawozdania z aktualnych uroczystości i obchodów rocznicowych, listy od czytelników, rebusy, zagadki i krzyżówki. Nauczyciele korzystają z tych czasopism podczas lekcji. Drukowane one są na xeroxie, czyli każdą stronę numeru trzeba przygotować do druku, wykleić teksty, ilustracje, ponumerować strony, zrobić okładkę. Pracą tą zajmuję się od trzynastu lat. Czytelnicy kupują te czasopisma po zniżonej cenie, resztę subsydiuje Macierz.

Działalność PMSz nie ogranicza się do wspierania szkół sobotnich i wydawania potrzebnych podręczników. Jest ona bardziej wszechstronna. Ponieważ nie wszystkie polskie rodziny mieszkają w większych miastach, gdzie są skupiska polskie, toteż nie wszystkie polskie dzieci mogą chodzić do szkoły sobotniej. Dla nich od lat są prowadzone korespondencyjne kursy języka polskiego i korzysta z nich sporo młodych, a często też i starszych, np. żon Polaków czy mężów Polek. Lekcje te, prowadzone przez Barbarę Krawczyk, prowadzą również do małej i dużej matury z języka polskiego.

Raz do roku jest urządzana ogólnoszkolna akademie (3 Maja), w której biorą udział różne szkoły z terenu Londynu. Ostatniego roku po raz pierwszy urządziliśmy tę akademię w nowo otwartej sali teatralnej POSK, czyli Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Jest to doroczna impreza, która weszła już do kalendarza życia emigracyjnego i daje nam okazję do pokazania społeczeństwu, co robią szkoły sobotnie i jaki osiągają poziom. Akademia ta zawsze odbywa się pod egidą PMSz i zwykle krótkie przemówienie nawiązujące do rocznicy 3 Maja wygłasza prezes Macierzy albo ktoś z zarządu głównego. Resztę robią dzieci.

Ponieważ zależy nam na tym, aby młodzież ze szkół sobotnich utrzymywała ze sobą kontakt, staramy się przynajmniej raz w roku urządzić jakąś imprezę czy konkurs międzyszkolny, który przyciągnąłby dzieci z różnych szkół. Mielśmy już konkursy wiedzy o Polsce, które były bardzo popularne i które gromadziły nie tylko młodzież, nauczycieli i rodziców, ale i wielu słuchaczy zainteresowanych postęпами młodzieży. Mielśmy również konkursy czytania po polsku.

Co roku są też urządzane, w porozumieniu i z poparciem wydziału polonistyki na uniwersytecie londyńskim, dwie konferencje: jedna dla nauczycieli z dwóch najstarszych klas gimnazjalnych, którzy przygotowują młodzież do państwowych egzaminów z języka polskiego, i druga — dla młodzieży z tych samych dwóch najstarszych klas gimnazjalnych. Na konferencji nauczycielskiej wygłaszane są referaty na temat metod nauczania, robienia tłumaczeń oraz omawiania poszczególnych lektur, z których młodzież zdaje tzw. dużą maturę. Po każdym referacie następuje dyskusja. Daje to okazję nauczycielom do wymiany poglądów, do przedyskutowania egzaminów i do porównania trudności

ci, z jakimi się borykają wszystkie szkoły. Są to głównie: słaba znajomość języka polskiego i brak fachowych sił pedagogicznych. Konferencja młodzieżowa, na którą zjeżdżają się nawet uczniowie spoza Londynu, pozwala młodym nawiązać nici przyjaźni oraz umożliwia im wysłuchanie referatów o przerobionych książkach, o metodzie pisania wypracowań i analiz literackich, o robieniu tłumaczeń. Dobrze, że uniwersytet londyński chce z nami współpracować i że sobie tę współpracę ceni. Umożliwia nam to prowadzenie działalności, która w innej sytuacji nie byłaby możliwa.

PMSz od lat już funduje co roku specjalne nagrody za wybitne postępy w nauce w szkołach sobotnich. Nagroda im. generała Andersa przyznawana jest uczniom z najstarszej klasy, którzy nie tylko robili postępy w nauce, ale też pomagali w krzewieniu polskości działając w organizacjach młodzieżowych, w kole ministrantów, w harcerstwie. PMSz przyznaje również nagrody tym uczniom, którzy osiągnęli najlepsze wyniki z państwowych egzaminów z języka polskiego. Zaprojektowana została także złota odznaka PMSz, która jest przyznawana najbardziej zasłużonym działaczom tej organizacji.

Jest rzeczą oczywistą, że na prowadzenie tak szerokiej działalności potrzebne są duże i stałe fundusze, bez których Macierz nie mogłaby sprawnie funkcjonować. A jednak PMSz stałego i pewnego dochodu nie ma. Opiera się wyłącznie na ofiarności polskiego społeczeństwa, która, siłą rzeczy, jest bardzo zmienna i uzależniona od różnych czynników. Tak np. w ostatnich latach ogromny wysiłek finansowy Polonii szedł w kierunku pomocy społeczeństwu polskiemu w formie paczek, przekazów pieniężnych, zbiorów żywności, lekarstw i ubrań. Niemniej społeczeństwo polskie w Wielkiej Brytanii dobrze rozumie potrzebę utrzymywania polskości młodego pokolenia, dlatego potrzeby Macierzy są stawiane bardzo wysoko w hierarchii potrzeb organizacji emigracyjnych.

W ciągu roku organizowane są trzy zbiórki na cele PMSz, które tworzą podstawę materialną jej działalności: zbiórka 3 Maja, związana z uczczeniem rocznicy Konstytucji 3 Maja, zbiórka listopadowa związana ze świętem niepodległości oraz zbiórka w okresie Bożego Narodzenia, kiedy wiele osób poprzez polskie gazety przesyła znajomym życzenia świąteczne, a pieniądze oszczędzone na znaczkach i kartkach świątecznych przeznaczają na cele PMSz czy innej organizacji.

Zorganizowanie tych trzech zbiorów wymaga ogromnego wysiłku. Wiele tysięcy apeli jest wysyłanych do różnych ludzi z prośbą o wsparcie PMSz, poza tym Macierz jest często spadkobierczynią majątków pozostawionych jej w testamentach. Wszystkie koła PMSz w terenie, które same utrzymują swoje szkoły sobotnie, płacą też nominalne składki do centrali PMSz, która wspiera finansowo placówki borykające się z jakimiś trudnościami. Wspiera też symbolicznie dwie polskie szkoły ogólnokształcące: w Pitsford dla dziewcząt i w Fawley Court dla chłopców, a także takie instytucje, jak harcerstwo, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej czy polskie zespoły taneczne.

Drugim poważnym źródłem dochodu PMSz jest magazyn, który regularnie zaopatruje szkoły sobotnie w podręczniki, czasopisma i inne pomoce naukowe. Książki te są sprzedawane po bardzo niskiej cenie — bynajmniej nie rynkowej — i są subsydiowane przez Macierz, tworzą jednak stałe źródło dochodu. Tysiące egzemplarzy rozchodzi się co roku, i to nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale w całym świecie: w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Australii, Europie. Wypełniają one lukę, która na wszystkich kontynentach, gdzie osiedlili się po wojnie Polacy, jest podobna. Książki te trzeba napisać tak, żeby je rozumiało drugie i trzecie pokolenie dzieci urodzonych na emigracji, potem przygotować je do druku, wydać, rozreklamować i zająć się ekspedycją. Są one wydawane z funduszków PMSz, a czasami otrzymujemy na nie specjalne dotacje od polskich instytucji emigracyjnych, takich jak np. Fundacja Lanckorońskich. Dochód ze sprzedaży wraca jednak do kasy Macierzy.

Na to, aby prowadzić tak szeroką działalność — wysyłanie apeli, przyjmowanie zamówień na książki i czasopisma, wysyłanie ich, regularna ekspedycja trzech czasopism, udzielanie informacji o szkołach sobotnich, wydawnictwa itd. — potrzebne jest centralne biuro PMSz, które od wielu lat mieści się w gmachu POSK. Dawno temu, kiedy PMSz wynajmowała jeszcze skromny pokój na czwartym piętrze w Ognisku Polskim w Londynie, powzięto decyzję zabezpieczenia Macierzy wygodniejszego lokalu na długie lata naprzód. Zawarto umowę z władzami nowo zbudowanego POSK — popartą pewnym wkładem finansowym, dzięki któremu biuro PMSz mieści się na parterze POSK, jest dobrze wyposażone i ma swój magazyn w sąsiednim pokoju. Goście zwiedzający POSK mogą też zajrzeć do PMSz i zobaczyć, jak funkcjonuje ta placówka oświatowa. Macierz angażuje kierownika biura ze stałą pensją, który zajmuje się administracją i magazynem. Reszta prac w centrali Macierzy jest prowadzona przez zarząd, z prezesem inżynierem Gabrielczykiem na czele. Zarząd składa się z prezydium (prezes, dwaj wiceprezesi, sekretarz i skarbnik), które jest w stałym kontakcie i spotyka się częściej, oraz członków zarządu z katechetą na czele. Każdy członek zarządu jest odpowiedzialny za określoną dziedzinę pracy i na zebrania zarządu głównego przynosi sprawozdanie z działalności swojej sekcji. Mamy więc komisję wydawniczą, dział imprez, kontaktów z uniwersytetem londyńskim, czasopism, spraw finansowych itd. Zebrania całego zarządu odbywają się przeważnie 6 razy do roku, a także dwa zebrania Rady Macierzy, której przewodniczącym jest biskup Szczepan Wesoly. Jest ona ciałem doradczym i łącznikiem między zarządem głównym a szkołami sobotnimi. Wszyscy członkowie zarządu i Rady pracują społecznie, toteż spotkania te nie obciążają już i tak szczupłego budżetu PMSz. W miarę możliwości członkowie zarządu wyjeżdżają też w teren i odwiedzają poszczególne szkoły sobotnie, zacieśniając jeszcze bardziej kontakt centrali z prowincją.

Członkowie zarządu, którzy są wybierani na czteroletnią kadencję na Walnych Zjazdach PMSz, odbywających się co dwa lata, stale oczekują nowych inicjatyw.

Wszystkim zależy na tym, aby praca ta dawała owoce, dlatego każda nowa inicjatywa jest przyjmowana z entuzjazmem.

Nasza młodzież uczęszcza do szkół sobotnich i na końcu zdaje egzamin państwowy z języka polskiego i polskiej literatury. Zależy nam na tym, aby młodzież ta po zdaniu egzaminu i odejściu ze szkoły sobotniej nie zrywała kontaktu z polskością. Starsze pokolenie od lat zastanawia się nad tym, jak młodych ludzi w poczuciu polskości ugruntować. Jakie im stworzyć warunki, które by ich przy polskich ośrodkach trzymały? Oczywiście jedną ze skutecznych metod utrzymania ich przy ośrodkach polskich byłoby stworzenie takiego ośrodka polskiego, nie związanego bezpośrednio ze szkołą sobotnią, który przyciągałby młodzież nawet po ukończeniu szkoły i który nie kojarzyłby się w ich umysłach ze szkołą sobotnią i lekcjami! Ośrodek, w którym mogłaby się spotykać młodzież ze wszystkich — a przynajmniej londyńskich — parafii i wspólnie coś robić. Ale jak taki ośrodek stworzyć?

W bieżącym roku powstała właśnie taka inicjatywa, która może ułatwić stworzenie wspomnianego ośrodka. Chodzi tu oczywiście o pojęcie abstrakcyjne, a nie o konkretne miejsce spotkań, bo takich w „polskim” Londynie nie brak.

W ubiegłym roku uniwersytet londyński zmienił listę lektur obowiązujących przy składaniu dużej matury z języka polskiego. Z listy tej usunięto tak nam dobrze znane nazwiska, jak Sienkiewicz czy Prus, które zostały zastąpione nazwiskami nowymi, współczesnymi, jak Mrozek, Andrzejewski, Iwaskiewicz czy Miłosz. Te nowe pozycje są nie tylko trudne do zdobycia, ale w dodatku nie zostały na zachodzie opracowane, czyli że nie tylko dzieci będą miały z nimi trudności, ale i nauczyciele (nieraz już drugie pokolenie emigrantów) i nie będą mogli dać sobie z nimi rady. Powstał więc pomysł stworzenia ośrodka, w którym spotykałaby się młodzież ze starszych klas szkół sobotnich. Początkowo planuje się wprowadzić program ściśle związany z tą nową lekturą obowiązkową, a więc, powiedzmy, krótki referat o Andrzejewskim i jego twórczości, potem film *Popiół i diament*, a potem dyskusja, pytania i odpowiedzi. Z czasem będzie można program rozszerzyć, aby obejmował pozycje nie związane z egzaminem. A gdy się młodzież przyzwyczai do takich regularnych, ciekawych zebrań, może będzie chodzić na nie nawet po zdaniu egzaminu. I pierwszy krok w kierunku utworzenia ośrodka młodzieżowego zostanie zrobiony. Oby tak było!

Nie można, pisząc o działalności Polskiej Macierzy Szkolnej na emigracji w ciągu ostatnich 30 lat i jej intensywnym dążeniu ku utrzymaniu polskości na wychodźstwie, nie wspomnieć tych, którzy pracując z oddaniem i z pełną świadomością słuszności sprawy odeszli już na „wieczną wartość”. A było ich wielu: generał W. Anders, M. Goławski, A. Onyszkiewicz, W. Kański, J. Żaba i wielu, wielu innych. Bez ich udziału w działalności Macierzy nie byłoby dzisiaj takich owoców tej pracy. Niech lekka im będzie emigracyjna ziemia.<sup>1</sup>



**POLISH EDUCATIONAL SOCIETY IN GREAT BRITAIN  
(1953-1983)**

**Summary**

After the second world war about 130 thousand Poles settled in Great Britain. Since then, the problem of education has been the most important for the Polish community. Thus, the Polish Educational Society was refounded in Great Britain in 1953 (the same organization existed in Poland in 1916-1939). Its aim is to maintain and teach the Polish language and culture in a number of Saturday schools. The Society publishes various teaching and learning aids. Periodicals, which frequently replace proper handbooks, appear to be the most important. Besides, the Polish Educational Society runs a correspondence course of Polish, organizes school competitions and teachers' conferences, gives rewards for the best pupils etc. It also cooperates with the University of London. The Polish Educational Society is a purely social organization which is financially supported by the voluntary action of the Polish community.